

Jan Lechoń
KASANDRA
SIĘ MYLI



Włosy Słowackiego

W gumowych rękawiczkach, jak trupie rękami,
Profesor śrut wsypywał w puste oczodoły,
Ażeby mógł być z tego pożytek dla szkoły
I pragnąc zmierzyć ciebie ziemskimi miarami.

Szuflami oto sypią w trumnę hebanową
Grudy ziemi francuskiej, co jest twym popiołem,
I tylko pukiel włosów nad kościanym czołem
Ten sam jest, który lśnił się nad twą żywą głową.

Patrzymy nań w milczeniu, bo żadna cię tkliwość
Jak za życia i teraz po włosach nie gładzi,
Lecz gdzie chciałeś, tam wracasz. Bierzymy cię bladzi
I wiemy. Nie ma śmierci i jest sprawiedliwość.

Tę trumnę całą w kwiatach, tę drogę wspaniałą,
Bicie dzwonów i blask ten, co kościół rozjarzył,
Kiedyś sobie ubogi suchotnik zamarzył.
Padły państwa olbrzymie, aby tak się stało.

Lutnia po Bekwarku, 1942

Mickiewicz zmęczony

Powróciwszy do domu od Sekwany strony,
Mickiewicz się rozebrał z splamionej czamary
I położył na łóżku. Nie był jeszcze stary,
Lecz bardzo wiele cierpiał i był już zmęczony.

I oto ledwo zasnął, a w tej samej chwili
Zobaczył starą ławkę nad srebrnym jeziorem
I w sukni, którą miała pamiętnym wieczorem,
W lekkiej woni akacji spłynął cień Maryli.

Jej wargi wyszeptają: „Nasza miłość – cmentarz,
Między nami jest morze rozlane ogromnie,
I za dnia tylko bitwy i wodzów pamiętasz,
Lecz kiedy zamkniesz oczy, zawsze myślisz o mnie”.

Aria z kurantem, 1945

Śmierć Mickiewicza

Gdy przyszli, by jak co dzień odebrać rozkazy,
Zaszli drogę im ludzie, co umarłych strzegą,
I rzekli: „Nie możemy wpuścić was do niego,
Bo ten człowiek umiera od strasznej zarazy”.

Więc wtedy oni płakać zaczęli jak dzieci
I szepotali z przestachem: „Przed nami noc ciemna!
Ten księżyc, który teraz nad Stambułem świeci,
Patrzcie, jaki jest inny niż ten nasz znad Niemna”.

A on w tej samej chwili myślał: „Jak to blisko!
Słyszę pieśń, co śpiewano nad moją kołyską,
Widzę zioła i kwiaty nad Świtezi tonią
I jeszcze tylko chwila, a dotknę je dłonią”.

Marmur i róża, 1954

Nie-Boska komedia

Płynie włoskie jezioro lazurową wodą,
Piosenka gdzieś zabrzmiała wśród ciasnej uliczki,
Hrabia Zygmunt ubrany romantyczną modą
Krwawą różę przez białe zrywa rękawiczki.

A za nim zachód słońca i żółte ruiny,
I nagle od lekkiego zefiru powiewu
Jedwabny szal się z ramion osunął Delfiny
I zaplątał w gałązkach cierniowego krzewu.

I wtedy on wyszeptał: „Ach, to koniec lata”.
I więcej już w ten wieczór nie mówili z sobą.
A w nocy ujrzał nagle okryte żałobą
Okopy Świętej Trójcy i ruiny świata.

(przypisane Juliuszowi Sakowskiemu)

Aria z kurantem, 1945

Ostatnia miłość

Dawno zmarli mych marzeń wierni towarzysze:
Poeci romantyczni, zapatrzeni w ciemnie,
Egerie w czarnych lokach – teraz nocą, słyszę,
Bez zbytecznych pożegnań odchodzą ode mnie.

Już wczoraj mnie opuścił Wajdelota stary,
Ostatnim dyliżansem odjechał Fantazy,
Na dziedzińcu ułani zwijają sztandary,
Księżę Józef już wydał odmarszu rozkazy.

Księżycowa poezji niech was noc pochłania!
Za wszystko wam dziękuję, lecz na nic tu płacze,
Choć z nową mą Marylą nie będzie spotkania,
Bo teraz kocham przyszłość, której nie zobaczę.

„Wiadomości” (Londyn) 1955 nr 46

Nokturn

Cóż ja jestem? Liść tylko, liść, co z drzewa leci.
Com czynił – wszystko było pisane na wodzie.
Liść jestem, co spadł z drzewa w dalekim ogrodzie,
Wiatr niesie go aleją, w której księżyc świeci.

Jednego pragnę dzisiaj: was, zimne powiewy!
Więc nieś mnie, wietrze chłodny, nie pytając, po co,
Pomiędzy stare ścieżki, zapomniane krzewy,
Które wszystkie rozpoznam i odnajdę nocą.

W ostatniej woni lata, w powiewie jesieni
Niech padnę pod strzaskany ganek kolumnowy,
By ujrzeć te, com widział, podniesione głowy
Wśród teraz pochylonych, zamyślonych cieni.

Uciszej, srebrna nocy, całą ziemię śpiewną!
A ja padnę na trawę, wilgotną od rosy,
Lub będę muskał cicho niegdyś złote włosy,
Których dziś już koloru nie poznałbym pewno.

Aria z kurantem, 1945